

Sygn. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 19 grudnia 1968 r. w Starogardzie Gd.

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sędzcy, Asesor ¹⁾ Prokuratury
Wojewódzkiej w Gdańsku Marian Multen

z udziałem Protokółanta Maria Foxnicka

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k. ¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Alfons Schütz

Wiek 46 lat

Imiona rodziców Bryk i Klara

Miejsce zamieszkania Starogard

Zajęcie robotnik

Karalność Nie karany

Stosunek do stron obcy

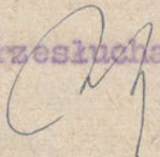
Od 1936 r. do kwietnia 1940 r. pracowałem jako robotnik u sióstr Trieloff, które prowadziły restaurację w leśniczówce "Waldhaus" koło Szpegawska. W leśniczówce tej zamieszkiwał również leśniczy Richard Grubbe. W początkowym okresie okupacji hitlerowskiej mogło to być w miesiącu wrześniu lub październiku 1939 r. widziałem jak drogą koło leśniczówki przejechał ciemnoniebieski autobus pełen kobiet. Konwojowali je SS-mani w czarnych mundurach. Autobus ten z uwagi na piasek na drodze nie mógł dalej jechać i SS-mani wypędzili z niego część kobiet, które musiały autobus ten pchać. Były one różnie ubrane. Po jakimś czasie od wjechania

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

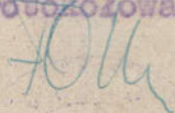
²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k.p.k.).

autobusu do lasu słyszałem dobiegające z tamąd krzyki kobiet i strzały pojedyncze, a później następujące jeden po drugim. Następnego dnia pytałem Herberta lub Norberta Splittera praktykanta leśnictwa, co to były za kobiety i co się z nimi w lesie stało. Odpowiedział mi, że były to przestępcy i wemerycznie chore. Z ciekawości poszedłem na miejsce egzekucji i widziałem tam leżące pojedyncze bity kobiece, dużo krwi i pęki włosów kobiecych. Od tego czasu prawie codziennie widziałem transporty ludzi przywożonych do tego lasu i tam mordowanych. Zawsze konwojowali tych ludzi SS-mani. Często samochody zatrzymywały się przed leśniczówką i wsiadał do nich Richard Grubbe z karabinem. Czasami widziałem również jak do tych samochodów z ludźmi wsiadał także uzbrojony Splitter. Obydwaj wymienieni byli SS-manami. Splitter pochodził ze Starogardu. Jednego dnia widziałem Grubbego, który wracał z lasu z egzekucji. Miał pokrwawiony płaszcz i bity. Inego dnia widziałem jak SS-mani wnosili do mieszkania Grubbego kożuchy i palta prawdopodobnie stanowiące własność osób pomordowanych bo przynieśli je z lasu. Egzekucje w lasach szpegawskich trwały jeszcze zimą. Przypominam sobie, że jednego dnia przed leśniczówką zatrzymał się autobus z księżmi. Rozpoznałem wtedy księdza Szpitera z Klonówki. Księża ci również zostali zamordowani. Wśród konwojentów eskortujących ludzi do lasu rozpoznałem SSmana pochodzącego ze Starogardu- właściciela sklepu papierniczego w Rynku od którego często brałem dla restauracji "Waldhaus" artykuły papiernicze - o nazwisku Gustaw Hoffman. Na tym protokół zakończono przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał:



Protokolowała:



Zeznał:

